

# BIULETYN KOWIEŃSKI

## W I L B I

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3-3

Nr.

Wilno, dnia 3 listopada 1931 r.

547

### T r e ś ć   n u m e r u :

#### I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Dział.Str.

- |                                                                              |    |    |
|------------------------------------------------------------------------------|----|----|
| 1. Analogje p.Gabrysa w sprawie wileńskiej i mandżurskiej.-                  | I. | 1. |
| 2. "Lietuvos Aidas" w sprawie polityki polskiej w związku z wyrokiem haskim. | I. | 2. |

#### K r o n i k a .

- |                                                             |   |    |
|-------------------------------------------------------------|---|----|
| 3. Wejście w życie litewsko-łotewskiej konwencji szkolnej.- | " | 4. |
|-------------------------------------------------------------|---|----|

#### III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

#### K r o n i k a .

- |                                                                                                         |      |   |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|---|
| 4. Delegacja dziennikarzy litewskich u ministra Spraw Wewn. w związku z wydaleniem redaktora "Rytasa".- | III. | " |
| 5. Drewniane budynki dla szkół.                                                                         | "    | " |

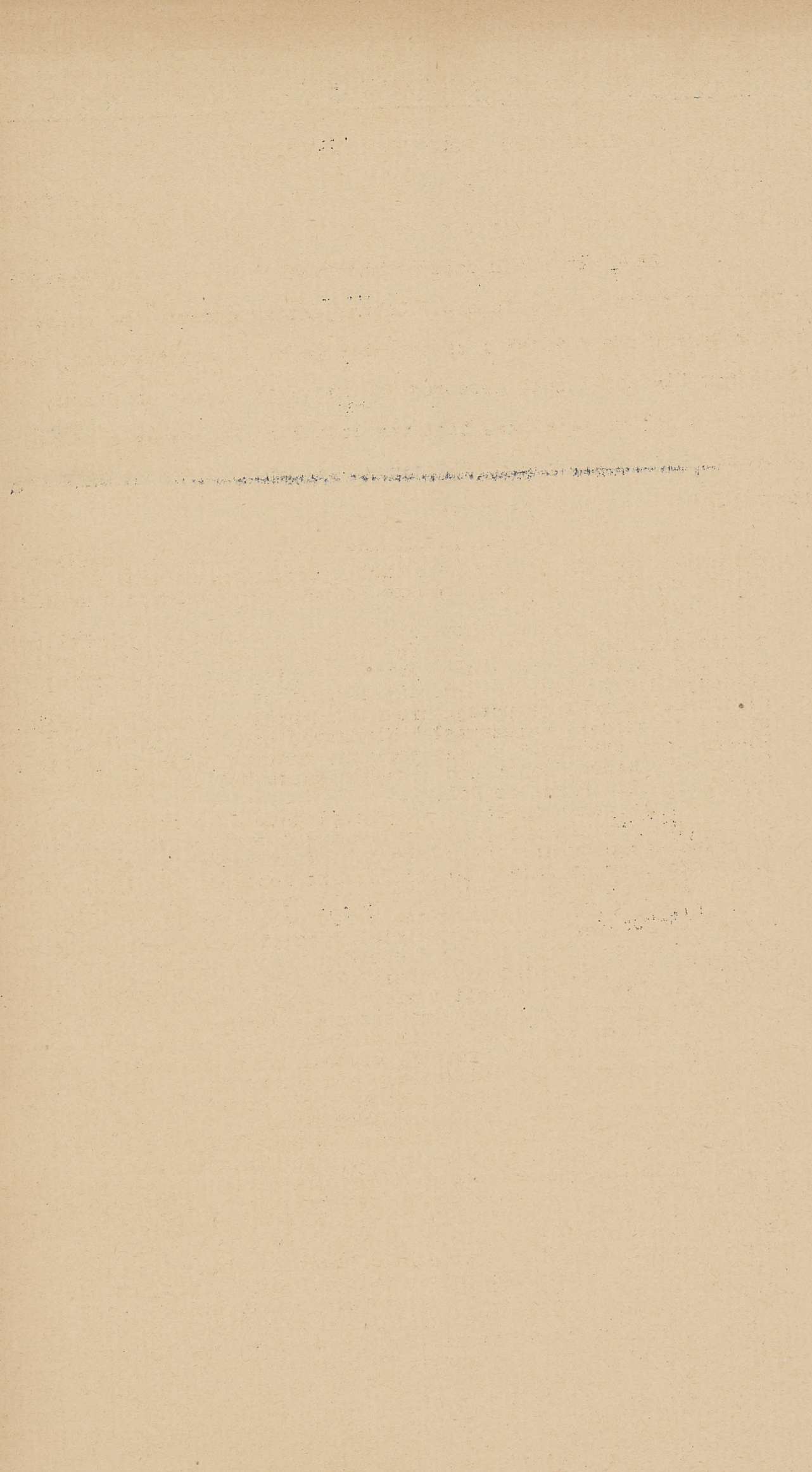
#### IV.-V. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOSCI NARODOWYCH.

#### K r o n i k a .

- |                                                                     |       |   |
|---------------------------------------------------------------------|-------|---|
| 6. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci ś.p.Stanisława Kimonta.- | IV-V. | " |
|---------------------------------------------------------------------|-------|---|

#### X. ZAGADNIENIA HISTORYCZNE.

- |                           |    |    |
|---------------------------|----|----|
| 7. Litewska "Rada Stanu". | X. | 5. |
|---------------------------|----|----|



## I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Analogje p. Gabrysa w sprawie wileńskiej i mandżurskiej.

Znany ze swych opozycjonistycznych wystąpień w stosunku do obecnego rządu litewskiego p.J.Gabrys, który nadsyłał od czasu do czasu z Genewy swe "listy" i zamieszczał je na łanach "Rytasa", obecnie w kolejnym 71-szym liście przeprowadza analogję między konfliktem o Mandżurję a sprawą wileńską. List ten został zamieszczony z powodu zawieszenia "Rytasa" na łanach "Lietuvos Žinios" Nr.245 z dn.28.X.1931 r., który podajemy poniżej dosłownie:

Uwaga całego świata zwrócona jest obecnie na konflikt chińsko-japoński, będący przedmiotem obrad genewskich. Gdy się śledzi za debatami w tej sprawie, nasuwa się analogja z konfliktem litewsko-polskim o Wilno.

Japończycy zaatakowali Mandżurję podobnie jak Polacy z zasadzki. Generałowie japońscy podobnie jak Żeligowski "nie słuchają" swego rządu. Japończycy podobnie jak Polacy oficjalnie obiecują Radzie L.N. "ewakuować" zagrabione terytorjum, a w międzyczasie wznacniają potajemnie w Mandżurji swe siły. Japończycy stwarzają obecnie "niezawisłą" Mandżurję podobnie jak Polacy przed 10-ciu laty stworzyli z Wileńszczyzny rzekomo niezawisłą "Litwę Środkową", której "Sejm" pod presją bagnetu Żeligowskiego "uchwalił" "przyłączenie" Wilna do Polski.

Dotychczas analogja jest kompletna: Japończycy ślepo szli za polskim przykładem, jakgdyby oczekując tych samych rezultatów, to zn.usankcjonowania przez Radę L.N. fait accompli w Mandżurji jak sankcjonowała pośrednio polski fait accompli w Wilnie. Tu się jednak Japończycy zawiedli. Na tem też analogja się kończy.

Rada L.N. reprezentowana przez przedstawicieli 5-ciu mocarstw, w tej liczbie przedstawiciel Japonji, oraz 9-ciu satelitów niestałych nie namyślała się długo nad Wilnem czy nad Korfu, i umywszy ręce jak Piliat nie widziała najmniejszej potrzeby stanąć po stronie Litwy czy Grecji i nic nie robiła w kierunku przewagi pogwałconego prawa nad brutalną przemocą. Obecnie zaś, gdy doszło do konfliktu między dwoma wielkimi państwami, posiadającymi w Radzie L.N. swych przedstawicieli, areopag genewski znalazł się w sytuacji bardzo zawiłej: usankcjonowanie mandżurskiego fait accompli, jak to miało miejsce z Wilnem, znaczyłoby przyznać się w oczach całego świata do bezsilności i ...bankructwa.

Wpływ japoński był dotychczas w Radzie L.N. dosyć duży. Jednakże słabość Chin została zrekompensowana aktywnem poparciem Stanów Zjedn.Ameryki Północnej. Gdyby Chińczycy nie mieli tej pomocy, kto wie czyby się nie stali kozłem ofiarnym jak Litwini czy Grecy. U.S.A., nie będąc członkiem Ligi Narodów, wyraziły chęć uczestniczenia w posiedzeniach Rady L.N., ażeby pod pretekstem utrzymania powszechnego pokoju tem skuteczniej "bronić" Chin przed swą konkurentką Japonją. Rada L.N. pośpieszyła zaprosić U.S.A. do obrad mimo protestu japońskiego i przekroczenia paktu L.N.

Gdy się zmienił układ sił na korzyść Chin, są duże szanse że Rada L.N.energiecznie bronić będzie prawa to zn. będzie żądać pośpiesznej ewakuacji Mandżurji. Wniosek stąd płynię następujący: gdyby Litwa w swym czasie miała potężne oparcie jak np.Chiny w postaci U.S.A., poparcie w postaci państw, któreby było zainteresowane w integralności terytorjum litewskiego, Polacy nie władali by dziś Wilnem. Litwa posiada aż dwóch wielkich sąsiadów: Rosję Sowiecką i Niemcy, które, zdawałoby się, winneby być bardzo zainteresowane kwestją integralności terytorjum litewskiego. Nie wiadomo dlaczego jednak w 1927 r., gdy Piłsudski w Genewie przyparł do ścian Voldemarasa, ani Niemcy, ani Rosja rządu litewskiego nie po-



parły. Nie wiadomo czyja w tym wypadku wina, czy samych Litwinów, czy samych sąsiadów Litwy.

Dziwnym zbiegiem okoliczności w chwili, gdy areopag genewski debatował nad miedziurskim konfliktem, tak analogicznym ze sprawą wileńską, przyszła wiadomość, że Trybunał Haski rozstrzygnął sprawę tranzytu polsko-litewskiego pod każdym względem na korzyść Litwy. Wyrok przyjęty został jednogłośnie przez członków Trybunału, co bardzo wznacza nie tylko moralnie lecz i prawnie stanowisko litewskie w sprawie wileńskiej.

Jednakże sprawa wileńska nie została jeszcze wygrana. Wygrano jedynie sprawę tranzytu, to zn. Litwa nie będzie zmuszona do międzynarodowej komunikacji na linii Landwarów-Koszedary, co byłoby równoznaczne z otwarciem komunikacji między Litwą niepodległą, a okupowaną i Polską. Byłoby to pośrednia legalizacja okupacji Wilna, do czego, jak się zdaje, Polacy dążyli, doprowadzając sprawę aż do Trybunału Haskiego i spodziewając się ją wygrać. Jak wiadomo, zawiedli się Polacy boleśnie.

Jest rzeczą godną uwagi, że Trybunał Haski w motywacji swego wyroku uznał słuszność tezy litewskiej. Trybunał wyraził się, że "Litwa ma prawo odnowienia otwarcia wspomnianej komunikacji na linii kolejowej Landwarów-Koszedary w poważnym wypadku, grożącym niebezpieczeństwem dla całości i żywotnych spraw Litwy; Litwa sądzi, że jej dzisiejsze stosunki polityczne z Polską są tego rodzaju".

Drogą takiej motywacji Trybunał Haski pośrednio potępił Polskę, jej postępowanie z Litwą i zagrabienie Wilna.

Wobec tego, że kwestja ta powróci w styczniu na sesję Rady L.N., należy się spodziewać, że rząd litewski potrafi odpowiednio wywyskać ten nieoczekiwany a bardzo dla Litwy przychylny wyrok w sprawie wileńskiej.

Zaznaczyć przy tej okazji należy, że sekretarjat L.N. zwłaszcza zaś Sekcja Tranzytowa przeważnie nastawione są polonofilsko i wyrok Trybunału Haskiego był dlań piorunem z jasnego nieba. Większość członków sekretarjatu L.N. była przekonana, że opinja Trybunału Haskiego wypadnie za otwarciem tranzytu. Można sobie wyobrazić efekt, jaki wywarł w Genewie niespodziewany wyrok Trybunału Haskiego.

Gdyby uwaga całego świata nie była zaabsorbowana przez konflikt miedziurski, wyrok haski stałby się najdonioślejszym wypadkiem w bieżącej polityce międzynarodowej.

"L i e t u v o s A i d a s" w s p r a w i e p o l i t y k i  
p o l s k i e j w z w i ą z k u z w y r o k i e m h a s k i m .

"Lietuvos Aidai" Nr.246 z dn.29.X.1931 r. Artykuł p.t.

"Co uczyni Polska po klęsce haskiej?". Dosłownie:

Wyrok Trybunału Haskiego był dla Polski ciosem tak nieoczekiwanym, że polskie sfery urzędowe starały się fakt ten przemilczeć. Jedynie prasa opozycyjna wysunęła na światło dzienne tę klęskę Polski i należycie ją oświeciła.

Ta polityczna klęska polska niewątpliwie wywrze mniejszy lub większy wpływ na całą politykę polską w stosunku do Litwy. Przy tej okazji nie od rzeczy będzie zastanowić się nad polską polityką i rzucić okiem wstecz na jej kolejne fazy.

Polityczne partje polskie przed wojną już a zwłaszcza w czasie tworzenia się podwalin państwa polskiego podczas wojny stosować zaczęły wysoce imperjalistyczną teorię, którejby Polakom mógł pozazdrościć imperjalizm cesarskiej Rosji. Teoria ta polegała na tem, że do Polski powinny należeć nie tylko ziemie, na których zamieszkuje większość polska lecz również wszystkie te ziemie, gdzie panuje polska kultura i cywilizacja. Polska kultura i cywilizacja panowały, zdaniem Polaków, na wszystkich byłych ziemiach polsko-litewskiej Rzeczypospolitej. Taką lub podobną tezę można napotkać w programach wszystkich polskich partij prawicowych i niektórych centrowych. Inne partje mimo, iż nie ośmieliły się



w swych programach tezy tej wysunąć, lecz praktyka zupełnie potwierdziła zgodność tych partyj z powyższą tezą. Różniły się jedynie sposoby realizacji tego programu. Endecy i partje pokrewne stali za aneksjonizmem bez zastrzeżeń, podczas gdy pilsudczycy i niektóre inne partje - za federalizmem. Federaliści wierzyli mianowicie z jednej strony w rozdzielenie narodowe w łonie Litwinów, Białorusinów i Ukraińców, z drugiej zaś w moc rzekomej kultury i cywilizacji polskiej. Federaliści sadzili, że Litwini, Białorusini i Ukraińcy tak mało są uświadomieni i tak ulegli polskiej kulturze, że sami dobrowolnie z Polską się połączą.

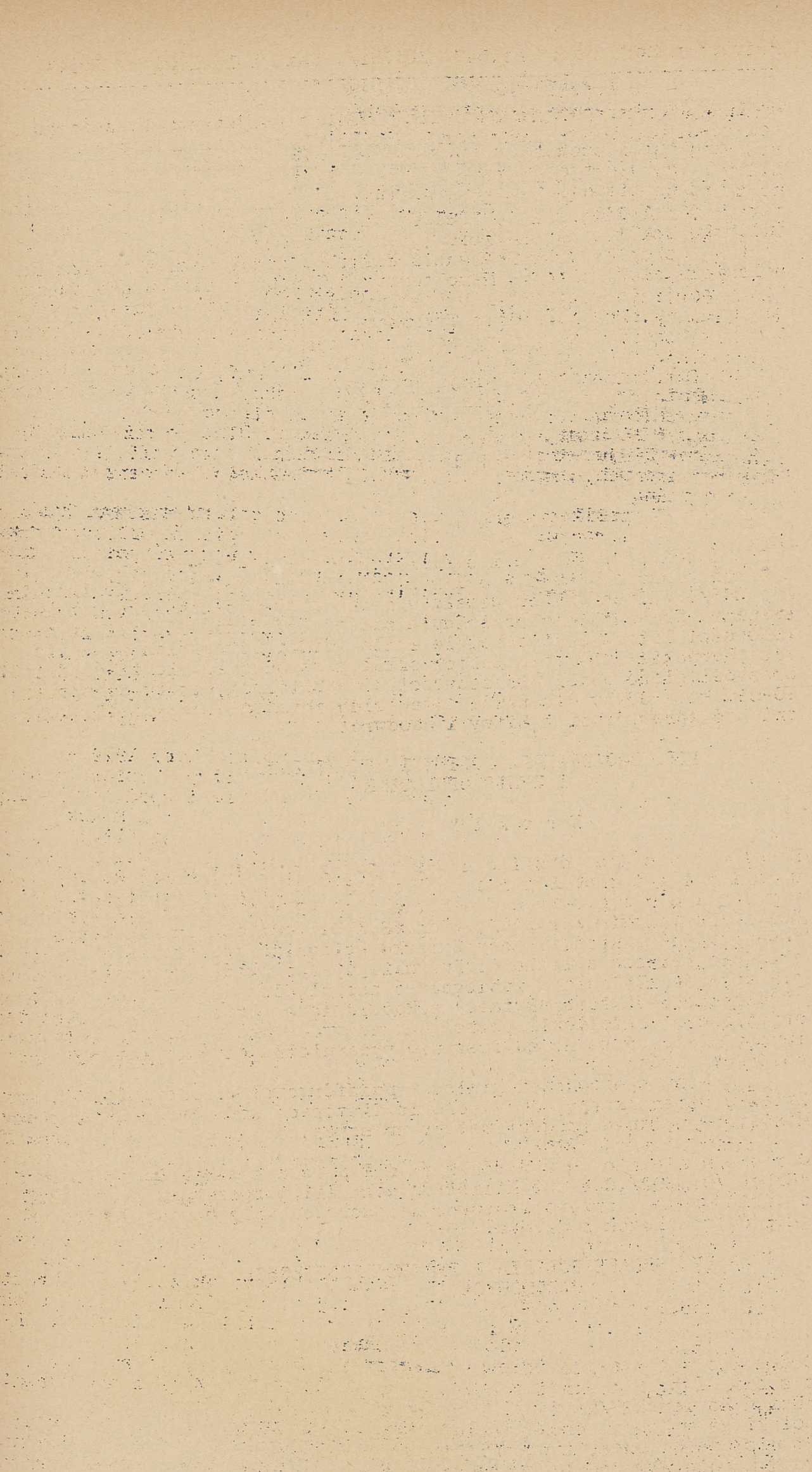
Po zorientowaniu się jednak, że Litwini, Ukraińcy i Białorusini nie są skłonni do łączenia się z Polską, a żądają całkowitej niezawisłości, federaliści polscy zrzekli się swego federalizmu i przyjęli bezwzględny aneksjonizm endeków. Dlatego też dzisiaj Pilsudski już nie wspomina o federalizmie i autonomji dla ziem zagrabionych, a prowadzi ostrą politykę aneksjonistyczną i eksterminacyjną.

W polityce polskiej zwyciężyło więc ostatecznie hasło endeckie: nie igrać żadnym federalizmem czy liberalizmem politycznym, a tylko wszystko łapać, mleć i trawić, ażeby uczynić polskiem". "Nie powtarzajmy błędów naszych ojców - wołają historycy polscy - którzy igrali liberalizmem politycznym w rodzaju pruskich lenn z ich uroczystymi hołdami na rynku krakowskim, osobną konstytucją litewską i t.d. Za te hołdy i osobne konstytucje wypadło nam bardzo drogo płacić." Skoro się na te zasady <sup>zwąży</sup> trudno jest zrozumieć całą powojenną politykę polską zarówno w stosunku do Litwy jak też do innych narodowości. Polacy starali się zająć wszystkie ziemie, należące do dawnej Rzeczypospolitej w r. 1772 i jak najprędzej je spolonizować.

Po zajęciu części Litwy z Wilnem w początkach 1919 r. Polacy spodziewali się stopniowo zająć całą Litwę. Wdzierali się oni z wolna coraz głębiej w terytorjum litewskie i spodziewali się bez wielkiego hałasu zmusić Kowmo do połączenia się z Polską. Organizacja peowiacka dopomagała Polakom do aneksji Litwy. Ujawnienie organizacji POW a zwłaszcza wycofanie się pod naciskiem czerwonej armji z Litwy, zburzyło wszystkie plany polskie. Po odparciu bolszewików wypadło rozpocząć wszystko nanowo. Traktat suwalski uważają Polacy za błąd, który nie powstrzymał wprowadzić ich przed realizacją polityki aneksjonistycznej, lecz spowodował wiele przykrości na gruncie międzynarodowym. Przyczynienie się do jego utworzenia, Polacy tłumaczyli ~~xxx~~ tem, że w czasie zawierania traktatu sytuacja na froncie bolszewickim nie była jeszcze pewna i należało ochronić lewe skrzydło. "Genjusz" Pilsudskiego przeciał ten węzeł dosyć łatwo mieczem Żeligowskiego. Wprawdzie było o to nieco hałasu, nieco przykrości międzynarodowych, tem niemniej cel został osiągnięty, a Wileńszczyzna przyłączona.

Po zagarnięciu Wileńszczyzny Polacy się wahali: iść, czy nie iść dalej. Niektórzy próbowali iść, lecz cios litewski przy Szyrwintach i Giedrojcach ich powstrzymał. Polacy się zatrzymali i zajęli się zatwierdzeniem aneksji zagrabionego terytorjum na forum międzynarodowym. Z początku Litwini w Lidze Narodów wygrali, gdyż areopag genewski przyznał w zasadzie Wileńszczyznę Litwie. Jednakże nie mając sił do wprowadzenie zasady tej w życie i obawiając się kompromitacji, Liga Narodów zaczęła szukać kompromisów, spodziewając się w ten sposób zadowolnić jedną i drugą stronę. Nic z tego nie wyszło jednak, gdyż plebiscyt okazał się w praktyce niewykonalny z powodu odmowy polskiej wyprowadzenia wojska u okupowanego terytorjum. T.zw. projekt Hymansa Litwini odrzucili. Liga Narodów zmuszona była przyznać się do swojej bezsilności. W międzyczasie nastąpił wyrok Konferencji Ambasadorów, który zdziwił cały świat, udzielając poparcia brutalnemu gwałtowi i pogwałceniu traktatów.

Mimo, że Liga Narodów nigdzie nie uznała formalnie wyroku Konferencji Ambasadorów, jednak niektórzy członkowie Rady jak np. Hymans oficjalnie oświadczyli, że Konferencja Ambasadorów sprawę wileńską ostatecznie rozstrzygnęła i że Lidze Narodów nie pozostaje nic innego jak wyrok ten zaakceptować. Polacy się przechwalali, że i w instancjach międzynarodowych udało się im gwałt Żeligowskiego zalegalizować, mimo, że twierdzenie to wcale się nie odnosi



do L.N., która jedynie odmówiła dalszego rozpatrywania zatargu polsko-litewskiego, lecz formalnie nigdy nie zmieniła uznanej przez siebie w 1920-21 r. zasady, że Wilno powinno należeć do Litwy a nie do Polski. Fakt ten miał znaczenie wyłącznie teoretyczne ze względu na to, że L.N. po 1921 r. unikała rozpatrywania zatargu polsko-litewskiego. Polacy się przechwalali, że sprawę wileńską ostatecznie na forum międzynarodowym wygrali.

Obecnie wyrok Trybunału Haskiego zadał temu twierdzeniu polskiemu cios bolesny. Mimo tego, że Trybunał zasadniczo sprawy wileńskiej nie rozważał i wyrok Trybunału bezpośrednio sprawy tej nie dotyczy, pośrednio Trybunał w sporze o Wilno stanął wyraźnie po stronie Litwy, a właściwie mówiąc po stronie sprawiedliwości.

Sprawa komunikacji nie została jeszcze zakończona. Decyzja Trybunału jest jedynie opinią doradczą. Jednak opinia to tak ważka, że nawet L.N. nie ośmielił się wbrew jej postępować.

Należy się spodziewać, że Polska postara się cios ten w jakikolwiek sposób odparować. Rzecz ciekawa w jaki to sposób nastąpi. Narazie oczywiście Polacy czekać będą na ostatnie słowo Rady L.N.

### K r o n i k a .

W e j ś c i e w ż y c i e l i t e w s k o - ł o t e w s k i e j k o n w e n c j i s z k o l n e j . Jak podaje "Dzień Kowieński" /Nr.246/, w tych dniach weszła w życie litewsko-łotewska konwencja szkolna. Konwencja ta przewiduje zakładanie szkół dla dzieci narodowości litewskiej na Łotwie i dla dzieci łotewskich ~~na~~ w Litwie. Warunkiem otwarcia takich szkół jest odpowiednia ilość dzieci oraz odległość danej miejscowości od najbliższej szkoły conajmniej 10-ciu km. Gdyby dla szkół litewskich zbrakło nauczycieli, mogą oni być sprowadzeni z Litwy i naodwrot.

### III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

#### K r o n i k a .

D e l e g a c j a d z i e n n i k a r z y l i t e w s k i c h u m i n i s t r a S p r a w W e w n . w z w i ą z k u z w y d a l e n i e m r e d a k t o r a "R y t a s a" . Jak podaje "Dzień Kowieński" /Nr.246/, w dn.28.X.31 odwiedziła min.Spraw Wewn.plk.Rustejkę delegacja Związku Dziennikarzy litewskich w składzie prezesa związku dr.Puryckiego, redaktora Rubinsztejna i p.Rastenisa. Delegacja zabiegała o zezwolenie na powrót do Kowna, wydalonego redaktora "Rytasa" p.Rodziewicza oraz o udzielenie organizacjom katolickim pozwolenia na wydawanie w miejsce "Rytasa" innego pisma, gdyż na zawieszeniu wydawnictwa cierpią interesy jego pracowników.

Przy sposobności minister poinformował przedstawicieli Związku Dziennikarzy, iż w połowie listopada pod obrady Gabinetu Ministrów wpłynie projekt ustawy prasowej.

D r e w n i a n e b u d y n k i d l a s z k ó ł . Jak podaje "Echo" /Nr.290/, Gabinet Ministrów uchwalił w związku z niezwykle spadkiem cen na drzewo stosować na szeroką skalę budowę nowych gmachów szkolnych z drzewa.

### IV. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOSCI NARODOWYCH.

#### K r o n i k a .

O d s ł o n i ę c i e t a b l i c y p a m i ą t k o w e j k u c z c i ś . p . S t a n i s ł a w a K i m o n t a . Jak podaje "Dzień Kowieński"/Nr.246/, w dn.28.X. nastąpiło w gmachu gimnazjum polskiego w Kownie odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci ś.p.inż. Stanisława Kimonta, twórcy i kierownika budowy gimnazjum polskiego w Kownie. Aktu odsłonięcia dokonał prezes głównego zarządu T-wa "Pochodnia" p.W.Budzyński.



## X. ZAGADNIENIA HISTORYCZNE.

Litewska "Rada Stanu" / Valstybes Taryba /.

"Lietuvos Žinios" Nr. 200,201,202,203,204 zamierzają następujące dane o Litewskiej Radzie Stanu.

Litewski rząd narodowców po rozwiązaniu wrogiego mu Sejmu, ogłosił nową konstytucję, której art.54-ty głosi: -"W celu uporządkowania ustaw, oraz opracowywania i rozważania projektów ustaw - ~~ustanawia się~~ "Radę Stanu"...

Zgodnie z powyższym artykułem Konstytucji Litewskiej w dn. 21.IX.28r. została utworzona "Valstybes Taryba", jako organ doradczy.

Utworzenie tej instytucji, mającej zastąpić Sejm w jego pracach ustawodawczych, wywołało w litewskich sferach demokratycznych silne niezadowolenie.

Obecnie po upływie 3 lat od chwili założenia Rady Stanu na łamach organu Lit. Zw. Ludowców "znajdujemy cykl artykułów niejakiemu L. Matakėjus'a p.t. "Rada Stanu, jej prace i dnie", w których autor podaje ostrej krytyce działalność tej konstytucji. W pierwszych dwóch artykułach p. Matakėjus cytuje głosy pracy litewskiej na temat Rady Stanu, oraz interpretuje w sposób teoretyczny informacje, jakich udzielali na ten temat prof. Šilingas /Przes Rady/, oraz prof. Romer, a następnie przytacza wciły z ustawy o Radzie Stanu /Vyr.Žin.Nr.283/, dotyczący jej kompetencji.

Kompetencja Rady Stanu ustawa ustala w sposób następujący:

- a/ Rada Stanu przygotowuje projekty kodyfikacji ustaw oraz porządkuje i uzgadnia istniejące już ustawy;
- b/ podaje do wiadomości Gab.Ministrów, lub też poszczególnych ministrów o zauważonej niezgodności z ustawami rozporządzeń, przepisów i instrukcji władz administracyjnych;
- c/ podnosi kwestję potrzeby wydawania nowych, lub też rewizji istniejących już ustaw.
- d/ rozważa przedłożone przez Gab.Ministrów lub instytucję ustawodawczą projekty ustaw, oraz opracowuje projekty ustaw;
- f/ na żądanie Prezydenta Republiki Rada wyraża swe zdanie wraz z wyjaśnieniami na temat ustaw przyjętych przez Gab.Ministrów lub instytucję Ustawodawczą - Rada Stanu jest więc organem pomocniczym rządu pozbawionym władzy w zakresie ustawodawstwa oraz porządkowania i wykonywania ustaw.

W dalszym ciągu autor polemizuje z prof. Šilingasem i twierdzi, iż wbrew jego zapewnieniom Rada Stanu jest instytucją polityczną, gdyż biorąc udział w ustawodawstwie oraz porządkowaniu ustaw realizuje pewnego stopnia program polityczny rządu.

Przechodząc następnie do omówienia prac Rady Stanu autor stwierdza, iż dotychczas Rada wydała zaledwie dwie małe książeczki p.t. "Is Valstybes Tarybos darbu" /Z prac Rady Stanu/.

W pierwszej książeczce małego formatu /24 stron/, wydanej dn.16 lutego 1930r. Rada Stanu ogłosiła opracowane przez komisję ekonomiczną projekty ustaw o przekazywaniu firm przemysłowych, prokury, rejestru handlowego, oraz przedsiębiorstw handlowych.

Projekty te jednak dotąd nie zostały zrealizowane.

Druga książka wydana przez Radę Stanu dn.15-go lipca 1931r. obejmuje projekt ustawy hipotecznej wraz z komentarzami. Książka zawiera 123 str. i jest opracowana znacznie poważniej.

Iżkoda jednak, iż tak ważne kwestje pozostają dotąd w sferze projektów.

Prof. Šilingas trzy lata temu w wywiadzie prasowym oświadczył, iż Rada Stanu wytknęła sobie dwa naczelne cele, pierwszy kodyfikacja prawa i ułożenie jednolitego "Statutu Litewskiego" i drugi kontrolowanie rozporządzeń i wszelkiego rodzaju przepisów wydawanych przez władze administracyjne.



Co się tyczy kodyfikacji prawa cywilnego, prof. Šilingas zapewniał, iż praca ta przy sprzyjających warunkach zostanie ukończona w ciągu lat trzech.

Omówiwszy w ten sposób szerokie zamierzenia Rady Stanu, p. Matakiejus w końcowym artykule z melancholijnym sarkazmem stwierdza, iż chociaż upłynęły już 3 lata od chwili utworzenia Rady, jednak żadna z zamierzonych prac nie została wykonana.

Lista zamierzonych i niewykonanych prac jest długa: ukończenie "Statutu Litewskiego"; uporządkowanie i skodyfikowanie prawa cywilnego; opracowanie ustawy o przekazywaniu przedsiębiorstw i rejestrów handlowych, która chroniłaby interesy wierzycieli; opracowanie ustawy o hipotece; reorganizacja sądownictwa oraz kodeksu karnego, opracowywanie ustawy o komunikacji wodnej i wiele innych.

Wszystko to pozostało w sferze zamierzeń.

Zdaniem autora na usprawiedliwienie swego nieróbstwa Rada Stanu nie posiada żadnych okoliczności łagodzących, gdyż posiadała posiada wykwalifikowanych pracowników oraz aż nadto dostateczne środki pieniężne. Miesięczne uposażenie każdego członka Rady Stanu wynosi 2000 lt. zaś prezes Rady pobiera dodatek wynoszący 500 lt.

|                                                 |               |
|-------------------------------------------------|---------------|
| W r. 1928 na utrzymanie Rady Stanu wyasygnowano | 71.440 lt.    |
| " 1929 " " " " "                                | 300.604 lt.   |
| " 1930 " " " " "                                | 457.723 lt.   |
| i do 1.IX.1931r. " " " "                        | 293.285 lt.   |
| -----                                           |               |
| RAZEM:                                          | 1.123.052 lt. |

Widzimy więc, iż na brak pieniędzy Rada Stanu skarżyć się nie może.

W skład Rady Stanu wchodzi: pp. St. Šilingas, M. Roemer, L. Ciplijauskas, Vl. Jurgutis, V. Kalnickis, P. Masiulis, J. Papeškys i Z. Starkus. Współpracownikami Rady są: A. Priksčinkaitis, T. Petkevičius i inni.

Uzupełnieniem personelu Rady są kierownik Markus, referent V. Reinsys oraz maszynistki.

Dla załatwiania różnych spraw Rada wykonała 7 komisji: kom. ekonomiczną, kom. prawa karnego, kom. do uporządkowania sądownictwa, kom. do rozważania aktów administracyjnych, kom. do badania ustaw wpływających ze Statutu Kłajpedzkiego, kom. terminologiczną i redakcyjną.

Ponieważ dotąd nie widzimy żadnych rezultatów prac Rady, przeto należy wnioskować, iż ogranicza się ona do udzielania konsultacji w zakresie spraw ministerjalnych.

Jednak funkcje te z powodzeniem mogliby załatwiać ministerjalni radcy prawni.

Na zakończenie p. Matakiejus oświadcza, iż Litwa będąc pozbawioną doskonałej instytucji ustawodawczej, winna poważnie pomyśleć o utworzeniu bardziej właściwego organu, któryby zajął się tworzeniem i wykonywaniem prawa.

Uwaga. Jakkolwiek praca Lit. Rady Stanu dotąd nie odznaczała się większą wydajnością, jednak pesymizm p. Matakiejusa nie jest w całej rozciągłości uzasadnionym.

Praca kodyfikacyjna, której się poświęciła Rada Stanu należy do rzędu tych prac, których wyniki dają się ocenić dopiero w sumarycznym ich zestawieniu. A przecie okres 3 lat jest zbyt krótki, by nawet zasobne w środki pieniężne i siły fachowe kolegium mogło skodyfikować różnorodne nazwy z dziedziny prawa cywilnego, karnego i handlowego, obowiązujące na terenie byłej gub. Kowieńskiej i Suwalskiej oraz kr. Kłajpedzkiego.

To też przyczyną bezapelacyjnego potępienia Rady Stanu na łamach opozycyjnego organu ludowców, raczej należy doszukiwać się w toczącej się na Litwie walce o zwołanie Sejmu, którego namiastką w dziedzinie ustawodawstwa jest do pewnego stopnia Rada Stanu.

B7